Nr. 21. Kołomyja Czwartek dnia 21. maja 1908. Rok III.

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

Wychodzi w każdy czwartek. Wydaje i redaguje komitet.

Biuro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ul. Kościuszki l. 31. B.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Zyborskiego, w biurach dziennihów Zimblera w Rynhu, w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4, i u Gerschona Gotlieba ul. Jagiellońska.

Przedpłata roczna wynosi . . . . koron 8.— „ kwartalna . . . . „ 2.— Numer pojedyńczy 16 groszy (8 centów).	Listów nie opłaconych się nie przyjmuje. Rękopisów się nie zwraca.	OGŁOSZENIA: Za całą stronę 40 kor., za pól strony 22 kor., za ćwierć strony 12 kor. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 groszy od wiersza.

Biuro Redakcyi i Administracyi „Gońca Pokuckiego“ mieści się **przy ul. Kościuszki l. 31 B.**

Administracya „Gońca Pokuckiego”

uprasza wszystkich prenumeratorów o odnowienie przedpłaty, inaczej będzie zmuszoną wstrzymać expedycyę pisma.

Zarazem zawiadamia, że oddała inseraty **drukarni Kisielewskiego i Ski**, która ma **prawo** z inserentami się umawiać i ściągać należytość.

Konieczne refleksye po strasznym czynie.

(Ciąg dalszy).

Dlatego też mogliśmy widzieć przez cały szereg lat jak starostwa i sądy patrzały przez palce na występki i zbrodnie ukraińskich zapaleńców, widzieliśmy jak bezkarnie pozwalano jątrzyć i podjudzać do nienawiści i gwałtów na coby w żadnem państwie nie pozwolono. Widzieliśmy jak radykalni ukraińcy spokojnym wyborcom głowy pałkami rozbijali, mienie niszczyli, plony tratowali, jak podczas strejków chcących pracować robotników kijami od roboty odpędzali, jak rzucali otwarcie groźby rzezi — a wszystko traktowały władze z „ojcowską“ wyrozumiałością, wkraczały dopiero wtedy, gdy czyny gwałtu już zaszły, zamiast prezerwatywnie nie dopuścić do gwałtów i terroru — i jak wyżej wspomniano czyniono to z przesadnej obawy krzyków ze strony ruskiej.

Był w tem system, — ze strony naszych władz nienarażania się Rusinom, ze strony ukraińców wykorzystywanie naszej niezdarności do ostatnich granic, A my nieumieliśmy zdobyć się na gromki protest przeciw temu podwójnemu systemowi, nie próbowaliśmy wywrzeć nacisku na rząd, by zbrodniczym agitacyom po piętach stąpał, przynajmniej w granicach swej władzy! Spuszczaliśmy się na to, że sam rząd o wszystkiem pamiętać powinien.

Ale my zawsze byliśmy za leniwi do czynu, zawsze ospali, nie umieliśmy się zdobyć na energię dawniej, nieumieliśmy się zdobyć nawet po tej zbrodni, która nas zelektryzować powinna była. Nie potrafiliśmy nawet okazać tyle cywilnej odwagi, by inteligencyi ukraińskiej solidaryzującej się, z tym czynem lub nieprotestującej przeciw niemu, przestać podawać rękę, wykluczyć ją z towarzystwa uczciwych ludzi.

Ale stało się! Cośmy zaniedbali dotychczas, tego nam nadal zaniedbywać nie wolno. Wobec gromu, który rozjaśnił sytuacyę byłoby błędem nie do darowania, gdybyśmy sytuacyi tej nie wyzyskali. W przepaść, którą radykalizm ukraiński pod sobą wykopał przez tę zbrodnię musimy wtrącić to stronnictwo. Ale czynić tô należy rozważnie, jak na dojrzałych polityków przystało. Nie rzucajmy piorunów na cały naród ruski, bo to ani słuszne ani do celu wiodące; przeciwnie! rozważny polityk stara się osłabić wroga przez zjednanie sobie sojuszników. Dziś gdy odłam staroruski choć może nie całkiem wolny od niechęci do Polaków, ale rozważniejszy i bardziej kulturalny zbliża się do nas, nie drażnijmy go zarzutami na ogół rusińswa ciskanemi, ale przynajmniej w tym wypadku użyjmy jego pomocy do zgniecenia hajdamactwa ukraińskiego. Przy współudziale Starorusinów wykazać możemy przed światem, że ukraińsiwo to nie naród ale sekta zbrodnicza, która swe zbójeckie tendencye narzucić chce całemu narodowi ruskiemu. Wskażmy na solidaryzowanie się tej partyi z ostatnim mordem, — wskażmy na setki artykulów do czynów zbrodniczych podżegających, wskażmy na setki czynów rzeczywistego gwałtu i terroru jakie w ostatnich latach dzienniki nasze zanotowały, a przytem wykażmy bezprzykładną, wprost karygodną tolerancyę władz naszych — uczyńmy to tak wymownie i przekonywująco, by raz na zawsze zdyskredytować tę szajkę zbrodniczą, która nam kraj zakłóca, by wykazać, że kalumnie na tak zwane „rządy polskie“ w kraju rzucane, to tylko bizantyński manewr dla odwrócenia uwagi od ich nielegalnych czynów.

Polskie społeczeństwo ma prawo domagać się by dziennikarstwo nasze poszło w tym względzie na rękę interesowi narodowemu i weszło w ścisłe stosunki ze zagraniczną prasą celem rozświetlenia tych manewrów za granicą; niech czyni to umiejętnie i sprytnie z wytrwałością przynajmniej taką jaką okazali ukraińcy w informowaniu acz fałszywem europejskiej prasy. Czas najwyższy by polskie dziennikarstwo zużyło tę energię jaką marnuje na utarczki między sobą, na opanowanie pozakrajowej prasy i neutralizowanie fałszów i oszczerstw ukraińskich.

Mamy też prawo żądać, by Koło Polskie porzuciło dotychczasową małomowność w sprawie ruskiej. Niech pamięta, że taki potentant jak Bismark, że taka siła jak hakata używali całej sfory pism do obrabiania opinii ilekroć mieli w zanadrzu jaki projekt. Wszak hakata założyła specyalne biuro mające na celu przeglądanie pism polskich i wyszukiwanie ustępów w tychże mających być wodą na jej młyn. Koło Polskie zawsze za mało mówiło. Gdy nieraz kilku lub kilkunastu mowców wrogich nam rzucało fałsze i oszczerstwa na Galicyę, Koło Polskie wyznaczało jednego mowcę, który wprawdzie w świetny sposób nieraz odpierał zarzuty, ale zawsze nie opuszczając defenzywy. (Dokończenie nastąpi).

Z rady miejskiej.

Przy zwiększonym komplecie odbyło się 19. bm. posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Kleskiego.

Na wstępie poświęca przewodniczący gorące wspomnienie pośmiertne błp. Peisachowi Singerowi, który przez szereg lat spełniał obowiązki radzieckie chlubnie dla dobra miasta; pamięć bł. p. Singera uczcili radni przez powstanie. Następnie odczytuje przewodniczący pismo wdowy po śp. Andrzeju hr. Potockiem z podziękowaniem za kondolencyę i takież pismo z Prezydyum Namiestnictwa. Z kolei powołano do rady w miejsce błp. Singera p. Izaaka Hermana i udzielono wiceburmistrzowi p. Funkensteinowi 6 tygod. urlopu; protokół przyjęto bez odczytania.

Z porządku dziennego, przedstawia przewodniczący sprawę uczczenia jubilnuszu 60 letnich rządów cesarza Franciszka Józefa I. poleca odczytać wnioski magistratu w tej sprawie.

W myśl wniosku magistratu rada gminna ma przeznaczyć: 1) kwotę 10.000 kor. na budowę przytuliska na gruncie gminnym dla starców i kalek chrześcian; 2) grunt przy ul. Kopernika 40 m. frontu pod budowę polskiej bursy gimn., 3) grunt miejski przy ul. Wałowej pod budowę ochronki i bursy izraelickiej, 4) kwotę 10.000 kor. po połowie na fundusz budowy burs ruskich św. Michała i pedagogicznej.

Nad wnioskami temi rozwinęła się obszerna dyskusya. Radny Dr. Kulczycki w obszernym wywodzie porownuje działalność i charakter obu instytucyj, z których jedną kieruje partya ukraińska, drugą moskalofilska, a ta w ostatnich czasach zdeklarowała się jako przynależna do narodowości rosyjskiej i w swojej bursie propaguje język i literaturę rosyjską a nawet wychowanków uczy carochwalczej pieśni „Boże caria chrani". Wychodząc z tego założenia protestuje przeciw popieraniu tej instytucyi, jako na poparcie nie zasługującej, bo ogół ruski kierunku tego nie uznaje i uważa go za szkodliwy, wnosi też, by nad petycyę Twa Bursy św. Michała przejść do porządku dziennego a przyznać grunt pod budowę dla bursy Tow. pedagogicznego. Radny Biłous odpowiedział Drowi Kulczyckiemu, że bursa istnieje od r. 1860, że wychowała wielu światłych ludzi, że obecnie ma 30 wychowanków — i wnosi by nie udzielać gruntów żadnej instytucyi, bo gmina gruntów ma bardzo mało a wyznaczyć każdemu Towarzystwu odpowiednie subwencye pieniężne. Radny Korzeniewicz wnosi, by wybrać ankietę, któraby zastanowiła się nad sposobem uczczenia jubileuszu cesarskiego. Po sprostowaniach faktycznych dyskusyę zamknięto, poczem burmistrz p. Kleski wyraził ubolewanie, że nad fundacyą dyskusya wogóle miała miejsce gdyż radny p. Dr. Kulczycki mógł podczas dyskusyi budżetowej oświetlić ze swego stanowiska kierunek panujący w bursie św. Michała. Przed głosowaniem zastrzegają się radni pp. Dr. Kulczycki i Dr. Dębicki, że za udzieleniem subwencyi bursie św. Michała nie będą głosować — poczem wnioski Magistratu jednomyślnie uchwalono. — Na „żywy pomnik" ku uczczeniu pamięci śp. Andrzeja hr. Potockiego udzielono subwencyi 300 kor., na zlot sokoli 250 kor., niemniej upoważniono Magistrat do wniesienia kilku rekursów i skargi do Trybunału administracyjnego w sprawie wymiaru podatku zarobkowego od prawa propinacyi. Sprawa rozszerzenia szkoły garncarskiej poszła w odwłokę, gdyż rada uchwaliła obstawać przy żądaniu bezprocentowej pożyczki. Wniosek magistratu o kreowaniu posady asystenta rachunkowego nie otrzymał większości, głównie z powodu pobieżnego referatu, nie wszystko i nie zawsze da się „przeforsować", tak jak np. budżet drogowy.

Korespondencye.

Gwoździec w maju 1908.

(Rozwój Sokoła — obchód konstytucyi 3 maja)

Lat temu 5, gdy za inicyatywą kilku ludzi dobrych chęci, zawiązało się w naszem miasteczku Pols. Tow. gim. Sohół. Zaraz po ukonstytuowaniu się liczyło to Towarzystwo 40 członków. Wkrótce, bo w następnym roku przystąpiono do budowy własnego gmachu, z bardzo małymi środkami materyalnymi. Za inicyatywą byłego Prezesa K. Leszczyńskiego zakupiono na licytacyi 2 budki kolejowe — materyałem tym rozpoczęto budowę Sokolni. Plac pod budowę ofiarowała bezpłatnie Towarzystwu ks. Helena Puzynina. Rozpisano odezwy po całym kraju z rezultatem nadspodziewanie dodatnim, gdyż przyniosły one około 800 koron. Urządzano festyny — wieczornice i tak powoli zbierano fundusz budowlany. Następny Prezes dh. Wł. Górka ck. notaryusz w Gwoździcu własnymi funduszami wspierał Tow. Osobistym kredytem wyrobił Tow. pożyczkę w kwocie 3000 koron w Kołomyjskiej kasie oszczędności — kwotą tą wykończono Sokolnię prawie kompletnie i spłacono wszystkie długi, jakie na Tow. ciężyły. W r. b. wybrano ponownie Prezesem Gniazda dh. Wł. Górkę. Nowy Wydział zajął się gorliwie sprawami Towarzystwa. Urządzono obchód listopadowy — ćwiczenia gimn. odbywają się regularnie — Sokół spełnia swe zadanie należycie. Dnia 10. b. m. za inicyatywą Wydziału Sokoła odbył się u nas uroczysty obchód Konstytucyi 3. maja. Już w wigilię dnia tego zajaśniały okna w budynkach zamieszkałych przez Polaków kartkami iluminacyjnemi T. S. L. W niedzielę rano o godzinie 9 zebrała się na boisku sokolem licznie zgromadzona publiczność, dziatwa szkoły miejscowej i polskiej im. Głowackiego z Kułaczkowiec wraz z gronem nauczycielskiem, drużyna miejscowa Sokoła i straż ochotnicza. O 10-ej wyruszył olbrzymi pochód do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. M. Krupiński z Dżurkowa, przy asyście 2 miejscowych księży. Okolicznościowe kazanie wygłosił w podniosłych słowach miejscowy Proboszcz ks. Ap. Kasprzyk Gwardyan — przedstawiwszy zgromadzonym stan Polski za panowania Stanisława Augusta — objaśnił w popularnych słowach znaczenie Konstytucyi 3. maja — i zakończył kazanie okrzykiem: „Jeszcze nie zginęła".

W czasie nabożeństwa śpiewał chór zaproszonych druhów ze Stanisławowa prześliczne pieśni religijne.— Po nabożeństwie udał się cały pochód do Sokolni, gdzie odbył się Uroczysty poranek.

Duża sala Sokolni nie była w możności pomieścić w swych ścianach licznie zgromadzonej publiczności. Poranek zagaił druh Prezes pięknem a treściwem przemówieniem na temat rocznicy Konstytucyi — poczem nastąpiły nadzwyczaj udatne produkcye znakomitego kwintetu druhów: Kwiatkowskiego, Kecka, Sękowskiego, Gajkowskiego i Martynowicza; którzy nie szczędząc kosztów i trudów na zaproszenie przybyli do nas — za co na tem miejscu Wydział składa im serdeczną podziękę. Udatną deklamacyę „Koncert Jankiela" wygłosił druh Stidroński z Horodenki przy znakomitym

Przemówienie

Profesora Uniw. Dr. A. Balasitza, na uroczystości konstytucyi 3-go maja, w Kołomyi, dnia 2-go maja 1908. r.

Przez ciężkie, posępne, ołowiane chmury nareszcie się przedarło świeże, złote słońce majowe, i uradowało niezmiernie ziemię polską ciepłem i jasnem promieniem. Czy to ciepło życia nam udziela? Czy błysk nadziei nam przesełа?.. O tak!.. mimo że światło jego złoci i zdobi same krzyże, groby i mogiły!.. Krzyżami, grobami, kurhanami znaczy się bowiem pochód naszych dziejów pogrobowych... Dzisiaj myśli nasze gromadzą się około j e d n e j mogiły i j e d n e g o grobu! Mogiłę tę i grób otula nas smutek; nad tą starą mogiłą i nad tym świeżym grobem unoszą się nasze nadchnienia i nasze nadzieje! Pod tą mogiłą spoczywa od wieku ustawa rządowa 3-go maja, ale wierzymy, że ją kiedyś opuści; — w tym grobie spoczął niedawno A n d r z e j P o t o c k i snem wiecznym... S t r a s z n a zbrodnia usypała swą mogiłę i grób ten wymurowała; mord nikczemny, dokonany na żywym, narodzie i na jednym z jego najlepszych synów... Naród rozćwiertowano za to, że zapragnął p r a w d z i w e j w o l n o ś c i, co strachem przyjęło ościennych tyranów; uśmiercono człowieka za to, że był s p r a w i e d l i w y m. I co przez to osiągnęli złoczyńcy?! W wielkiej i groźnej tragedyi królobójstwa tak się poeta odzywa do Makbeta-królobójcy! ty sen tylko sen tylko zabiłeś, nie zaś człowieka; ty chciałeś zgładzić króla, ale nie udało się tobie zamordować jego dobroci i sprawiedliwości!... Podobnie mocarstwa rozbiorcze pragnęli zabić ideę wolności, która od wieków w narodzie polskim żyła i w dziele 3-go maja wspaniale i prawdziwie się objawiła, — a zabrali mu tylko jego ziemską formę; zniszczyli jego ustrój państwowy. Gorące pragnienie wolności pozostało nieugaszone. Idea wolności wyzwala ze swej istoty potęgę niszczącą na tych, którzy nania nastawają... I patrzymy obecnie własnemi oczyma na to, jak się ona mści za swą poniewierkę, na swych katach; jak się jedno olbrzymie państwo rozkłada a drugie zniepprawia...

I jeszcze jedno dziś nam się wyjaśnia po niewoli zewnętrznej groziła nam stokroć cięższa i beznadziejna niewola d u c h a, bo już się zjawili pośród nas fałszywi prorocy, głoszący, że tylko pod opieką wrogów możemy być bezpieczni...

Oni jeszcze nie umilkli niestety! Ale już mało kto ich słucha, albowiem, ciągle odświeżając sobie pamiątkę konstytucyi 3-go maja, otuchą niezawodną napełnia nas przekonanie, że wolność, to nieśmiertelne dzieło Boże i społecznej sprawiedliwości, nigdy nie zginie!... Dnia jutrzejszego, poźnym wieczorem, przeminie jeden wiek cały a z drugiego lat 17, gdy lud warszawski, przed gmachem stanów sejmujących, wydawał głośne i radośne okrzyki: niech żyje król! niech żyje konstytucya! Był to zarazem okrzyk tryumfu!

— Dzieło trzeciego maja było zwycięstwem odwiecznej walki o wolność na zasadzie różnych praw dla wszelkich stanów; było protestem przeciwko nowym zbrodniczym zamiarom potęg ościennych a Naród w niej postanowił, że dalej żyć będzie, bez względu na to, co się z jego państwem stanie i dał dowód dziejowy, że wolność, jak w tej ustawie dla siebie ogłosił, ma być rozumną i rządną. Padając wydał naród w niej rozkaz potomnym — że z g o d a i ł ą c z n o ś ć stanów ma być nieodwołalnem prawem i hasłem, pod którym kiedyś idea naszej wolności zwycięży a Polski naszej wrogów...Tak jest: n a s z e j w o l n o ś c i! My ją, od konstytucyi 3-go maja inaczej od innych pojmujemy, bo w duchu oryginalnym narodowo-polskim, a to bez panowania jednej tylko warstwy proletaryatu lub burżuazyi. My ją pojmujemy jako demokratyzacyę całego narodu, bez walki klasowej, ale za to jako zjednoczenie się wszystkich jego warstw i stanów przez to, aby wszyscy jednakowo ojczyznę miłowali, wspólnie i zgodnie pracowali około jej dobra i sławy i za nią walczyli w jednym szeregu. Taka demokracya społeczeństwa już się dawniej spełniła w zaborze rosyjskim, a to pod dobroczynnym i bezpośrednim wpływem konstytucyi majowej, która tam była prawem obowiązującym. Trudniej to poszło w Poznańskiem, a najpóźniej w Galicyi się udało, gdzie rząd umiał ustawami i administracyą trzymać szlachtę w odosobnieniu, mimo że ona się dwukrotnie starała zbliżyć do reszty narodu! w r. 1848 i 1863. Ale i u nas nareszcie główne tej konstytucyi przykazanie staje się rzeczywistością. Do dzieła 3. maja, które było owocem zamachu stanu, jedynego w dziejach państw i i narodów — (bo nie było innego w podobnie szlachetnym celu najmniejszego podjętego i bez cienia samolubstwa) — znakomicie się przyczynił Ignacy Potocki, jeden z antenatów Andrzeja... On był wtajemniczony w prace przygotowawcze; on był wybrany dotąd aby w chwili stanowczej wydał hasło do jej wniesienia. Cały dzień 3. maja r. 1791 trwały narady, tamowane przez zdrajców i szaleńców, aż do wieczora, gdy przemówił Ignacy Potocki do króla w te pamiętne słowa: „Tobie królu przystoi podać nam środki zbawienia ojczyzny!" W kilka chwil potem projekt delegatów sejmowych stał się sławną ustawą rządową 3. maja. Po swoich przodkach odziedziczył Andrzej ducha rycerskiego i tę spokojną odwagę bohaterów, która go ani na chwilę nie opuściła w obliczu śmierci. Z konstytucyi majowej, do której znakomity przodek jego rękę przyłożył, zstąpił na niego duch prawdziwej demokracyi — ukochał naukę a to nie dla próżnej chwały — umiłował pracę bez wytchnienia — oddał się bez koniecznej potrzeby służbie publicznej i dla niej zginął.

* * *

Zadumani nad starą księgą prawa 3-go maja i płacząc nad grobem Andrzeja Potockiego, z rzewną otuchą słuchamy głosu wieszcza narodu:

„...niech żywi nietracą nadziei!"

akompaniamencie pny Kordasiewiczównej. Ośmioletnia Aldonka Górkówna zbierała oklaski za piękną deklamacyę „O nie mówcie“ Konopnickiej. Ogólnie podobała się deklamacya druha Jurkiewicza „Lirnik z Kościuszki. Poranek zakończyły wzorowo wykonane ćwiczenia wolne zlotowe Kołomyjskie w 5 obrazach — przez 7 druhów pod kierenkiem dh. naczelnika B. Leszczyńskiego. — Wieczorem odbyło się „Swięcone“ dla członków, w którem wzięła udział delegacya Sokoła włościańskiego z Rosochacza.

Dzień ten pamiętnym pozostanie na długo dla mieszkańców naszego miasteczka, gdyż tak wspaniałego i uroczystego obchodu w Gwoździcu jeszcze nie było.

Ski.

Zbiorowa wystawa
robót ręcznych w Kołomyi.

W życiu praktycznem każdej kobiety umiejętność i zamiłowanie robót ręcznych bardzo jest potrzebnem i popłatnem, ażeby zaś obudzić owo zamiłowanie i dać poznać szerszej publiczności nowe zdobycze na polu pracy kobiet, zamierza Zarząd Koła T. S. L. w Kołomyi urządzić w połowie września br. zbiorową wystawę robót ręcznych w pierwszym rzędzie pań naszych.

Znajdą więc tam pomieszczenie okazy wszystkich możliwych rodzajów robót kobiecych jak haft biały i kolorami, tak zwane malowidło igłą, wyszywanie, aplikacya, koronki i t. d., również wystawione będą przedmioty ze zdobnictwa artystycznego t. j. malowidło na aksamicie, jedwabiu, drzewie, kartonie, szkle i t. d. — tudzież wszelkie inne prace wchodzące w zakres sprytu i pomysłowości pań naszych.

Zarząd Koła T. S. L. uprasza wszystkie panie miejscowe i zamiejscowe z okręgu Kołomyjskiego (Pokucia) o łaskawe wzięcie udziału w powyższej wystawie, z której cały dochód przeznacza się na cele oświatowe na kresach.

Sądzić należy, że panie nasze tak zawsze ofiarne i chętne każdemu przedsiębiorstwu, którego dewizą dobro ogółu, również i tutaj swym szlachetnym współudziałem przez obesłanie wystawy wyrobami swych delikatnych rączek przyczynią się do dalszego popierania starań i zabiegów około unarodowienia ludu naszego w Galicyi wschodniej.

Zgłoszenia na wystawę prosimy nadsyłać pod adresem „Zarząd Koła T. S. L. ul. Kraszewskiego 4. w Kołomyi najpóźniej do 1. sierpnia, a przedmioty gotowe do 1. września. Ktoby zaś chciał swoją pracę spieniężyć, poda dokładną cenę kupna. Koło zastrzega sobie pewien procent od sprzedaży, jako koszta urządzenia. Wszystkie natomiast przedmioty wystawione będą bezpłatnie z podaniem pełnego, nazwiska wystawcy lub pseudonimu stosownie do jego woli. Po zamknięciu wystawy wszystkie przedmioty z największą ścisłością zostaną zwrócone właścicielom, za co Zarząd Koła T. S. L. zupełną przyjmuje odpowiedzialność.

Również pożądaną byłoby rzeczą, by i panowie nasi stanęli w zawody i pokazali szerszemu ogółowi, iż na polu czy to malarstwa, czy robót piłeczkowych, czy też innych robót ręcznych, mogą się pochwalić, że czas wolny od zajęć zawodowych poświęcają przyjemnej i pożytecznej rozrywce.

Stańcie więc panie nasze i panowie w zawody, przygotujcie odpowiednie dzieła rąk waszych i pokażcie, że w Kołomyi i na Pokuciu mimo odcięcia od świata cywilizowanego i artystycznego, tkwi w nas zawsze iskra nie wygasającego nigdy artyzmu, iskra pracowitości mrówczej, pokażcie, że Polka, to nie istota płocha, bez czynna, ale na każdem polu praca jej jest widoczną. O wszelkie informacye zgłaszać się należy do p. Karola Rybińskiego skarbnika Koła Towarzystwa Szkoły ludowej.

Precz z Pruską tandetą!

Kronika miejscowa.

Reforma podatku domowo-czynszowego wejdzie niebawem na porządek obrad parlamentu! Reformy tej domaga się całe społeczeństwo, jest to bowiem najuciążliwszy podatek, który wraz z dodatkami zabiera prawie połowę dochodu z czynszu. Naturalnie właściciele realności przerzucają ten podatek na najmobierców i to jest główną przyczyną drożyzny mieszkań i hamulcem ruchu budowlanego.

Dr. Trylowski przed sądem „Krytyki“. Organ postępowców Krakowskich, dotychczasowy zwolennik hajdamaków zrywa wszelkie z niemi stosunki i czyni to w otwartym liście wystosowanym do atamana siczowników. Dla braku miejsca ograniczamy się na stwierdzeniu faktu, że były sojusznik zarzuca atamanowi wprost odstępstwo od ideałów młodzieńczych, których tkanki potargała brutalna rzeczywistość, bo wydobyto broń niską i niekulturalną, bo w atmosferze zaczynają gwizdać kule. Autor zarzuca atamanowi, że wszedłszy do klubu ukraińskiego przeniósł za przykładem innych niechęć do przeciwników na cały naród polski, że jego działalność we Wiedniu do podawania w poniewierkę i pogardę tego, co jest wyższe nad politykę dnia i wszelką partyę: imienia polskiego, że jego polityka nie przyniosła ludowi żadnej korzyści, nie dała siły moralnej, jaką mają np. Czesi i że prowadzi lud wprost na bezdroża.

W końcu podkreśla autor stanowczo „że żadne „stronnictwo polskie nie zgodzi się na administracyjny „podział Galicyi lub na rezygnacyę z tych po„sterunków które kultura polska i pracu„jący lud polski we wschodniej Galicyi pracą „wieków osiągnięty, zaznacza, że jest to ostatnia próba, czy są jeszcze między uważającymi się za postępowych Rusinami ludzie, z którymi można mówić“.

Znana złodziejka, Anna Pawluk, amatorka cudzego drobiu, została przez policyę schwytaną i oddaną w ręce sprawiedliwości.

Ostatni pożar folwarku gminnego nasuwa wiele uwag pod względem bezpieczeństwa publicznego obok żadnego z domów zagrożonych pogorzelą z powodu silnego wiatru, nie było ani drabin, ani też haków i beczek z wodą. Swego czasu wydał magistrat przepisy policyjno-ogniowe w tym kierunku, których jednak nikt nie przestrzega. Najwyższy czas przypomnąć te przepisy — i dopilnować ich wykonania.

Krakowskie Tow. wzajemnych Ubezpieczeń zniżyło premie dla miasta Kołomyi od budynków i ruchomości, o ile te są położone w rejonie ogniotrwałym.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w ubiegłą niedzielę w domu kupca Orensteina. Służąca Scheindla Kramer zapomocą nafty chciała rozniecić ogień pod kuchnią — wtem nafta eksplodowała a Scheindlę objęły płomienie. W kuchni niebyło wówczas nikogo — toż nim nadbiegli domownicy, już Scheindla była na pół spaloną. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala, gdzie w kilka godzin skończyła życie.

Podziękowanie. Zarząd Koła T. S. L. składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy choć w części przyczynili się do uświetnienia uroczystego obchodu konstytucyi 3-go maja; w szczególności zaś tym paniom i panom, którzy raczyli przyjąć na się ciężki obowiązek kwestowania przy stolikach przysparzając tem samem fundusze na „szkoły polskie kresowe“ — jak niemniej i młodzieży szkolnej, która sprzedając kokardki również przyczyniła się do wzmożenia naszych skromnych funduszów.

Zarazem podaje Zarząd koła do publicznej wiadomości rachunki z całego obchodu:

Przychód. Uroczysty wieczór 2 maja 373 k., kwesta w kościele 112 k. 75 g., kwesta przy stolikach 388 k. 68 g., kwesta na przedstawieniu popoł. 36 k. 86 g., uczniowie gimn. za kokardki 305 k. 96 g. razem: 1217 kor. 25 g.

Rozchód. Koszta wieczoru 384 k. 36 g., koszta obchodu 216 k., koszta kokardek 56 k. 13 g. czysty dochód 560 k. 76 g. razem 1217 k. 25 g.

Dr. Tadeusz Milewski, przewodniczący.

Korespondent stały Gońca Pokuckiego z Horodenki, pisujący pod psendonimem „Haes“, uprasza o zaznaczenie, że część korespondencyi z Horodenki 2. maja 1908, zamieszczona w Nr. 20 „Gońca Pokuckiego“, a mianowicie ustęp drugi od słów „Nie możemy, aż do Targowica“ nie pochodzi z pod jego pióra, co niniejszem stwierdzamy.

Z sali sądowej „Iewanhełja Tarasa Szewczenka“ Dnia 19. b: m. odbyła się w tutejszym sądzie obwodowym rozprawa karna przeciwko Ostafijowi Dmyterko z Siemakowiec, oskarzonemu o występek obrazy religii z §. 303 ustawy karnej. Obwiniony uznanym został winnym tego czynu karygodnego popełnionego w ten sposób: iż wobec więcej osób starał się wyśmiać i poniżyć dogmat o Bóstwie Chrystusa, i dostał zato miesiąc scisłego aresztu — Rozprawa wykazała że Dmyterko, który ukończył zaledwie 2 klasy szkoły ludowej, porwał się na naukowe zbijanie dogmatów chrześciańskich sposobem Dra Wahrmunda jednakże wobec słuchaczy który w jego wywodach widzieli „skasowanie Iewanhełyi“. Lecz pomysłowy dogmatyk znalazł i na ten zarzut odpowiedź twierdził bowiem że dotychczasowa Ewanielia się skasuje a na jej miejsce przyjdzie „Iewanhełja Tarasa Szewczenka“ która będzie oświecać („prośwityty“) ludzi a wtedy i sam Taras Szewczenko uznanym zostanie „świętym“. W ten sposób autor „Hajdamaki“ zyskał widoki na „ukrainską“ kanonizacyę. Znamiennem przy tem jest że obwiniony zapytany o źródło tych budujących nauk powołał się iż wyczytał to w książeczce wydanej przez Towarzystwo im. Szewczenki, która ma tytuł: „historya borby o wiarb a której autorem ma być pono jakiś. Pawłyk. Sprawa ta zasługuje na to, aby doszła do wiadomości „większości“ sejmowej która tak tak szczodrze spomaga naukową działalność przyszłej „ukrainskiej“ akademii umiejetności.

Lokal Koła T. S. L. mieści się obecnie przy ul. Kraszewskiego 4. godziny urzędowe dla stron codziennie od godz. 5—7-mej wieczorem, w niedzielę i święta od godz. 10—12 przedpołudniem.

Zarząd koła T. S. L. składa niniejszem podziękowanie Towarz. zaliczkowemu w Kołomyi za 100 koron złożone na cele T. S. L. zamiast wieńca na trumnę hr. Andrzeja Potockiego.

Kronika Pokucka.

Na wiecu radykałów w Zabiu, odbytem pod przewodnictwem J. Sołomejczuka, wyrażono znowu wotum nieufności ks. Wojnarowskiemu za jego nielojalne zachowanie się podczas ostatnich wyborów do Sejmu i wezwano do złożenia mandatu, a wyrazy uznania posłom radykalnym za ich działalność w parlamencie (za co? czy za gwizdanie lub łamanie pulpitów przyp. zecera) a pogardę posłom ukraińskim. — Wreszcie uchwalono rezolucyę domagającą się podziału Galicyi na „polską i ukraińską“.

Pamiętajmy o funduszach polskich towarzystw!

Ogłoszenie licytacyi!

Kasa Oszczędności miasta Kołomyi

podaje do publicznej wiadomości, że przedmioty zastawione w Oddziale zastawniczym w czasie od 1. kwietnia 1907. do 30. września 1907. od Nr. 8192 do Nr. 10219 a dotychczas nie wykupione a mianowicie: przedmioty złote i srebrne, drogie kamienie, jakoteż przedmioty z innych metalów, tudzież towary łokciowe, suknie, bielizna, materye jedwabne, lniane i bawełniane i inne przedmioty wartościowe

sprzedane będą (po myśli przepisów regulaminu dla oddziału zastawniczego §. 17. do 22.) przy publicznej licytacyi.

w dniach 16. i 17. czerwca b. r.

Licytacya odbędzie się w lokalnościach kasy oszczędności miasta Kołomyi w godzinach urzędowych od 9. rano do 3. popołudniu.

Nadwyżkę z licytacyi zastawu wypłaci kasa oddziału zastawniczego właścicielowi karty zastawniczej.

Niepodniesione nadwyżki do trzech lat, przedawniają się, i dopisują się funduszowi rezerwowemu oddziału zastaw. §. 23. i 24. reg.

Dyrekcya kasy Oszczędności miasta Kołomyi.

Z drukarni A. W. Kisielewskiego i Ski w Kołomyi. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.